WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t: „Głos górników i hutników“, oras pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 128. **Bochum, czwartek, 24 października 1901.** Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie.

Do wszystkich naszych szanownych Czytelników zwracamy się z usilną prośbą, aby rozwinęli gorliwą agitacyę, w celu pozyskania „Wiarusowi Polskiemu“ licznych nowych abonentów. Wielu Polaków na obczyźnie nie ma jeszcze w swym domu pima polskiego. Tych trzeba odszukać i zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień. Germanizatorzy różne wymyślają środki, aby lud polski na obczyźnie zniemczyć, więc też tem energiczniej Polacy tym zachciankom przeciwdziałać winni, a najskuteczniej uczynić to można, dając każdemu Polakowi do ręki pismo szczerze polskie i katolickie, jakiem jest „Wiarus Polski“. Dalejże tedy, Rodacy, do dzieła, pokażcie, że Wam sprawa narodowa nie jest obojętną. Niechże każdy dotychczasowy czytelnik stara się pozyskać jednego nowego abonenta, co przecież przy dobrej woli nie powinno być trudnem.

Na **listopad i grudzień** wynosi prenumerata za „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami!

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,16 mr.

Rodacy, rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, zjednywając mu nowych abonentów na listopad i grudzień.

Robotnik o socyaliźmie.

Pewien robotnik, Niemiec, należący przez czas dłuższy do socyalizmu, tak opisuje doświadczenia, których nabył obcując z socyalistami: Socyaliści starają się systematycznie wytępić wiarę w wyższą Istotę. Nie uda się to wprawdzie, ale te ich usiłowania narażają człowieka na ciężkie walki wewnętrzne. Na te ciężkie walki wewnętrzne narażeni są mianowicie ci, którzy się głębiej zastanawiają, a nie małpują bez wszystkiego niedowiarków. Wiem z własnego doświadczenia, jakie wątpliwości zaczęły mnie ogarniać, gdy obcowanie z ludźmi bez wiary zachwiało ją we mnie.

Program socyalistów powiada:

„Religia jest rzeczą przywatną“. Bo, gdyby ona była rzeczą przywatną! Ale nie tak jest, socyaliści drwią i naśmiewają się z ludzi, którzy w sprawach wiary innego są, niż oni, przekonania. I na mnie przyszła chwila, w której mi się zdawało, że jestem ateuszem, i w której postępowałem, jaka ateusz; tak up. przez kilka lat nie byłem w żadnym kościele.

Duch niewiary wywołał we mnie równocześnie ducha niezadowolenia. Bez miru i pokoju zmieniałem moje miejsca, uczułem szaloną nienawiść do klas posiadających. — Z natury gorącego usposobienia wchłaniałem w siebie jad najróżniejszych mów i broszur, aby jad ten rozszerzać wśród mego otoczenia. Opuszczałem kilkakrotnie me stanowiska, aby być panem swej woli, aby nie dać się wyzyskiwać! Niezadowolenie rosło we mnie dopóty, dopóki mi oczy się nie otworzyły i nie przekonałem się, że najlepiej pilnować swej roboty. Jako socyalista nie jest się zadowolony z tego, co się ma, i widzi się w każdym zadowolonym niesumiennego wyzyskiwacza, biurokratę, ogłupiciela ludu lub ciemnego robotnika.

Kto zaś dobrze, zastanawiając się, dotrze do jądra rzeczy, widzi, że jest ofiarą wielkiej omyłki. W partyi nie wszyscy znajdą miejsce; kto się nie prze naprzód, z pewnością tam nie wypłynie. Kto nie jest gruboskórnym sztreberem dojdzie do przekonania, że nie zyskał nic, a stracił wiele: Utracił bowiem wiarę w dobro i spokój wewnętrzny.“

Ow robotnik doskonale opisał złe skutki wypływające z mrzonek socyalistycznych.

Język państwowy.

Także konserwatywna „Kreuz-Zeitung“ zabiera głos w sprawie języka urzędowego w Prusach, którym zajmował się, jak wiedomo, prof. Zorn w osobnym artykule, wydanym później w broszurze. Organ konserwatywny pisze:

„Wywody profesora prawa z Bonn odnoszą się, jak to zaznaczamy wyraźnie, jedynie do prawnej strony sprawy. Można mu może przyznać, że dobrze nakreślił obecne stanowisko prawne i że miał zatem powód do odmówienia swego uznania znanemu wyrokowi najwyższego sądu administracyjnego, wedle którego niedozwolenia używania języka polskiego na zebraniach nie można wysuwać z nieznajomości tego języka u dozorującego urzędnika policyjnego. Sam on atoli uznaje, że kto zna i szanuje siłę czynników religijnych w życiu ludowem, ten umie ocenić **ścisłą i głęboką łączność między religią a językiem ojczystym,** zwłaszcza dla dziecka, i że przeprowadzenie tego, co uważa jako prawo, może być bardzo przykrem dla pojedyńczych części ludności. Wysoko przez nas jako prawnik i konserwatysta ceniony uczony niechaj nie zapomina i o tem, że przez zapatrywanie prawne, które wypowiada z taką stanowczością, usprawiedliwia on postępowanie rządu rosyjskiego i węgierskiego przeciw językowi niemieckiemu, a Niemcom utrudnia wielce krzewienie dążności niemieckiego związku szkólnego w tych krajach. Dla nas kwestya prawna nie odgrywa najważniejszej roli. Tę przekazujemy raczej kwestyi, o ile ze względów praktycznych organa państwa w dzielnicach z obcojęzyczną ludnością mają posługiwać się językiem tejże. I nie wahamy się tutaj wyrazić życzenie, aby rząd państwowy unikał każdego przepisu, w którymby się można dopatrzeć szykanującej walki przeciw używaniu odnośnego obcego języka. W tym duchu zatem nie możemy się zgodzić np. na żądanie, aby nauki religii udzielano we wszystkich oddziałach w języku niemieckim, tak samo, jak nie uważalibyśmy za szczególny stan rzeczy, gdyby np. w dzielnicach z ludnością, mówiącą po polsku, nie udzielano tejże możności posługiwania się językiem ojczystym.“

Od bardzo dawna już nie spotkaliśmy w organach konserwatywnych uwag, któreby były podyktowane poczuciem sprawiedliwości. Dla tego miłą dla nas niespodzianką były te wywody głównego organu konserwatywnego, który tym razem nie zadął w trąbkę hakatystyczną, lecz jak przystoi pismu konserwatywnemu, uwydatnił jedynie słuszne i sprawiedliwe stanowisko wobec sprawy języka polskiego. Kolońska „Volkszeitung“ spostrzega w tych wywodach błysk rozpoznania ze strony konserwatywnej, jaką niedorzeczność popełnionoby, odnośnie popełniono już przez naprężanie przepisów antypolskich w duchu żądań hakatystów. Choćby nawet stanowisko prawa i słuszności nie było tak wyraźne i jasne, jakiem jest, to jednakże musianoby się przecież przekonać, że za daleko sięga żądanie popierania polityki, która notorycznie spudłowała najzupełniej.

O niemieckich katolikach w Poznańskiem

pisze „Germania“ w osobnym artykule. Na wstępie zaznacza, że utworzyły się w Poznańskiem towarzystwa katolików niemieckich i to najprzód tam, gdzie Niemcy katolicy posiadali własne kościoły z niemieckiem nabożeństwem. W zeszłym roku, jak stwierdza „Germania“ dalej, miał się utworzyć związek, łączący te wszystkie towarzystwa w jedną całość i przypomina zebranie krotoszyńskie, na którem w zasadzie przyjęto związek. Jako cel jego oznaczono krzewienie życia religijnego, pielęgnowanie ducha narodowego i obronę uprawnionych interesów katolików niemieckich. Już wówczas odzywały się głosy ostrzegające przed mieszaniem się w statutach do życia religijnego i administracyi dyecezalnej. Odstąpiono od tego brzmienia, ale pozostał jednakże duch, jakim byli przejęci pojedyńczy delegaci. Ze delegaci chcieli istotnie mieszać się do spraw religijnych, na dowód tego przytacza „Germania“ wniosek towarzystwa śmigielskiego, aby związek wysłał do konsystorza arcybiskupiego petycyę o pomnożenie nabożeństw niemieckich. „Co związek ma do czynienia z rzeczą, obchodzącą jedynie władzę duchowną? zapytuje „Germania“. Czy związek chce może rządzić władzą duchowną?“ — Dalej stwierdza organ berlińskich katolików, że pisma polskie występują przeciw postępowaniu katolików niemieckich, ale nie mają słuszności w tem, gdy czynią ogół katolików niemieckich odpowiedzialnym za kroki pojedyńczych katolików niemieckich lub pojedyńczych ich kółek. Tych 10 albo 20 delegatów nie reprezentuje, zdaniem „Germanii“, ogółu katolików niemieckich w Poznańskiem i zapewnia ona, że rozsądne żywioły trzymają się zdala od tych dążności. Członkowie towarzystw, należących do związku, zaprotestują przeciw takiej narzuconej opiece przez to, że zażądają i przeprowadzą usunięcie odnośnego Towarzystwa ze związku. — „Tylko wtenczas — to są słowa „Germanii“ — ma związek prawo nazywać się katolickim, jeśli nim jest w istocie t. j. jeśli Kościołowi i Władzy duchownej pozostawia to, co do niej należy. Jeszcze nigdy nieposłuszeństwo i szczucie nie zdziałały nic dobrego. Duchowieństwo nie zdecyduje się nigdy na współdziałanie w tem i nie pozwoli się użyć za taran przeciw własnej władzy. Pielęgnowaniu ducha niemieckiego i łączeniu się na gruncie wiary katolickiej, temu nie może przeszkodzić i nie przeszkodzi w tem nikt katolikom niemieckim. Ale strzedz się należy przed fałszywemi dążnościami; te szkodzą religii i godności niemieckich katolików“.

W końcu stwierdza „Germania“ radość pism wrogich Kościołowi katolickiemu, po większej części żydowskich, z powodu tych zajść w łonie katolików niemieckich, gdyż tylko te gazety piszą o sprawach katolickiego

związku niemieckiego! A przecież, powiada dalej, zabroniono na ostatniem zebraniu związku wstępu przedstawicielowi polskiej „wprawdzie, ale jedynej katolickiej prasy na zebranie, natomiast zgodzono się na udział w niem „Pos. Neueste Nachr.“. I to przyczynek — mówi „Germania“ — charakteryzujący dążności niemiecko-katolickie w Poznaniu, a mówiący sam za siebie! Dla tego niechże wierni katolicy niemieccy nie pozwolą się otumanić i niech odpychają od siebie wszystko, co się nie zgadza z ich szczeremi, religijnemi uczuciami.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Leon Nelke, wikary tumski w Pelplinie, został ustanowiony wikarym przy kościele św. Birgity w Gdańsku. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Jan Pliński z Gdańska do Łężyna, ks. Ignacy Wietrzychowski z Łężyna do Golubia, ks. Franciszek Filarski z Golubia do Rumiana i ks. Władysław Szypniewski z Lidzbarka jako drugi wikary do Chełmna.

Wąbrzeźno. Swego czasu sprzedał pan Gółkowski dobra swoje Ostrowite za pośrednictwem agenta p. Nepomucena Kierskiego z Poznania niejakiemu Gościńskiemu, rządzcy w Poznańskiem, który natychmiast znaczną wpłacił sumę. Niemcy opowiadali zaraz, że Ostrowite przejdzie na własność komisyi kolonizacyjnej, ale zdawało się, że to tylko złośliwe plotki. Tymczasem Gościński sprzedał już Ostrowite Niemcowi Engelmannowi, właścicielowi tartaku w Fordonie, który prawdopodobnie odstąpi ten majątek komisyi kolonizacyjnej.

Jabłonowo. Dnia 18 paźdz. w nocy zgorzał w Płowężu młyn parowy i wodny p. Koerbera, zbudowany przed półtora rokiem. Dzierżawcą młyna był p. Zacharias.

Gdańsk. Nieszczęście wydarzyło się w piątek przed południem w teatrze „Wilhelma“, gdzie pokazują 5 wyćwiczonych lwów. Przy karmieniu zwierząt zbliżył się posługacz Lemp za blisko do klatki i jeden z lwów pochwycił go za ramię, szarpiąc ciało w okropny sposób. Ciężko pokaleczonego L odwieziono do lazaretu.

Olsztyn. Według obliczenia z dnia 1 grudnia 1900 liczy cały powiat 82,486 dusz, miasto Olsztyn 24,295, Wartembork 4588. Z gmin wiejskich największemi są: Lamkowo 1110, Stary Wartembork 1079, Tuławki 1004, Gietrzwałd 909 i Purda 901.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. „Goniec“ pisze: „Tutejsze pisma podały wiadomość, że przy politycznej policyi poznańskiej ustanowiono pięciu nowych agentów, którym powierzono rolę wybadania zapatrywań ludności tak w sferach wyższych, jak niższych. Wiadomość ta jest prawdziwą. Starzy agenci nadto byli znani, zastąpiono ich więc nowymi, a starych wysłano na prowincyę — zdaje się jako podróżujących, gdyż jeden z nich, który wyjechał w stronę Pleszew-Ostrów, zabrał z sobą wielką ilość kart z widokami, wydania Rosego i Chociszewskiego, nadto telegramy Kościuszkowskie. Samo się przez się rozumie, że przy sprzedaży lub polecaniu powyższych artykułów może być aż nadto sposobności do dysputowania o bieżących sprawach politycznych.

A zatem baczność! Panowie Rose i Chociszewski powinni ogłosić w pismach, że nikogo na prowincyę ze sprzedażą kart nie wysłali.“

Konarzewo. Dnia 19 bm. o godz. 7 rano zakończył żywot doczesny opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie śp. ks. Ignacy Niezieliński prob. w Konarzewie.

Inowrocław. W przeszłą niedzielę nastąpiło uroczyste poświęcenie tutejszego kościoła Panny Maryi, którego dokonał ks. prałat Poniński z Kościelca. Kazanie zastósowane do tej uroczystości wygłosił ks. proboszcz Laubitz. Zastępcy wiernych biorących w tym uroczystym akcie udział, były nader liczne, tak że do kościoła nie można już było w końcu się dostać. Prócz tutejszych parafian było także wielu uczestników z parafij innych.

Skoki. Chrzciny w nieskończoność. Wieś Kakulin przechrzcono na „Alden“, a Chociszewskie huby na „Hochfeld“.

Strzelno. Folwark Ostrowo p. Strzelnem, resztę z ukończonej parcelacyi, w obszarze około 330 mórg, nabył od Banku Parcelacyjnego z Poznania na Piekarach, w okolicy jako dzielny rolnik znany gospodarz p. Antoni Bukała z Wielkiego Sławka, a oberżę z 60 morgami nasz ziomek p. Ludwig Linettej, dawniejszy dzierżawca probostwa z Lecklina pod Skokami.

Kłecko. „Polskawieś“ pod Kłeckiem przechrzcili na „Paulsdorf“. Niebawem nadejdzie czas, że do własnej wioski nie trafimy, gdy to ochrzcenie tak dalej pójdzie.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Lubsza pod Woźnikami. Nowego ks. proboszcza Feikego, który z Swiętochłowic do nas przybył, przyjmowano tu bardzo uroczyście. Osiem bram tryumfalnych wystawiono przez wieś.

Bytom. W piątek rano zasypały węgle na kopalni „Heinitz“ szlepra Mizerę z Rozbarku. Ojciec jego spieszący na ratunek, został zabity. Zasypany syn odniósł złamanie nogi. Trupa ojca i okaleczonego syna odstawiono do lazaretu knapszaftowego.

Koczęcin. Ks. kapelan Böhm z Zabrza brat ks. proboszcza Böhma z Boronowa, został zamianowany administratorem tutejszej parafii.

Zabrze. Na polu wschodniem kopalni królowej Ludwiki zasypani zostali w zeszłą sobotę górnicy Grabka z Paulsdorfu i Bednorz z Rudy. Wydobyto ich z pod gruzów jako trupów.

W Ornontowicach miało się odbyć w niedzielę, 20 października, zebranie celem założenia towarzystwa polsko katolickiego, lecz oberżysta odmówił sali. O sale jest coraz trudniej.

Wielkie Dubieńsko. W dniu 16 bm. odbyło się tutaj wprowadzenie w urząd księdza prob. Winklera.

Gliwice. Według zeszłorocznego spisu ludności liczba mieszkańców powiatu toczeckogliwickiego przedstawia się jak następuje: Miasteczko (Kieferstädtel) 1025 mieszkańców, Pyskowice 4293, Toszek 2341 razem 7649 mieszkańców. Największe gminy powiatu liczą: Niemieckie Zernice 1312, Zabrska Ligota 1072, Łabęty 4438, Wielowieś 1269, Os'ropa 2550, Przyszłowice 1551, Wójtowawieś 3063, Szywałd 2384 i Zerniki 1188. Razam posiadają gminy 57331 mieszkańców, obwody dóbr 8964, tak że liczba mieszkańców w całym powiecie (z wyjątkiem Gliwic) wynosi 73,944 dusze.

Wrocław. W klasztorze Braci Miłosiernych składało onegdaj siedmiu Braci święte śluby. Ich prowincyałem jest O. Pius Trzeciak. Ks. kan. dr. Saltmann odprawił przy tej sposobności sumę z asystą.

Ze świata.

Berlin. Lazaret marynarski, który w tych dniach powrócił parowcem "Tuenman“, przywiózł ze sobą dziwną zdobycz: Jest nią głowa ściętego podoficera Eu Hai, który swego czasu na rozkaz swego przełożonego zastrzelił Kettelera. Głowę odesłano do Berlina. Jeżeli już przywożenie warkoczy z Chin przypomina nam obyczaje Indyan, tem więcej trzeba ubolewać nad pruską kulturą, która pozwala zabierać głowę nieprzyjaciela, jako znak zwycięstwa. — O barbarzyńskich hunach pisze historya, że ucinali na polu walki poległym nieprzyjaciołom głowy i zabierali je ze sobą jako zdobycz wojenną.

W Hiszpanii pojawia się nowy ruch karlistowski. Nie wszyscy wierzą w możliwość wybuchu i podsuwają rozsiewaniu alarmujących pogłosek różne uboczne pobudki.

Carogród. Statek szkolny „Charlotte“ przybył z księciem pruskim Adalbertem na pokładzie do Złotego Rogu i stanął poniżej ambasady niemieckiej. Księcia przyjmie sułtan na posłuchaniu.

Bruksela. Krüger otrzymał od Schalkburgera wiadomość pod datą 23 września, według której cała ludność kolonii Przylądkowej powstała przeciw Anglikom.

Rzym. W niedzielę — jak donoszą z Rzymu — Ojciec św. zeszedł do sali Szwajcarów, gdzie oczekiwały nań różne osobistości. Obchodząc salę dokoła Papież zatrzymywał się

Pustelnik i skarb znaleziony.

Szedł pustelnik drogą przez puszczę i znalazł trzos skórzany pełen złota, a zamiast go podnieść, jął kijem okładać. Wtem nadeszło trzech podróżnych, którzy to zobaczywszy pytają pustelnika z podziwem, dla czego chłoszcze pieniądze?

— Bo w tym trzosie jest śmierć ukryta — odpowie starzec — więc ją okładam, aby się do mię nie czepiła.

— Jaki on głupi! — rzekli podróżni. Naśmieli się z dziada, trzos ze złotem zabrali i poszli w dalszą drogę, a pustelnik udał się na puszczę.

Uradowani niespodzianem szczęściem, gdy słońce już zaszło, wstąpili do samotnej wśród boru gospody, aby podzielić się złotem i zanocować. Przy wieczerzy, z wielkiej radości podchmielili sobie niezgorzej, a że, jak to bywa, ten mocniejszy po kieliszku w nogach, inny w głowie — więc i tu, gdy jeden zasnął jak drewno, dwaj pozostali zmówili się, żeby śpięcego zabić i pieniędzmi które wziął w podziale, rozdzielić się. Jakož spełniwszy zbrodnię, trupa w krzakach ukryli, pieniądze zabrali i nie zapomniawszy butelki z resztą gorzałki, szybko w bory uciekli.

Długo szli przez gęstwiny, aż pomęczeni zatrzymali się na odpoczynek. Wtedy ten, który do zbrodni namówił, żeby dodać sobie odwagi i zagłuszyć głos sumienia, duszkiem wychylił pozostałą gorzałkę, poczem usnął snem twardym.

Towarzysz, słysząc chrapienie, myśli sobie: Ty mnie do zbrodni namówiłeś, więcej sam na taką śmierć zasłużył; jeżeli ja ciebie zabiję, to cię spotka słuszna kara, a zbrodnia nasza juz nigdy się nie wyda. Tak dumając, zabił zbrodniarz zbrodniarza, zabrał wszystko złoto, ukrył trupa w lisiej norze, i powędrował do miasta z ciężkim trzosem złota i z jeszcze cięższem sumieniem.

Sumienie nie dawało mu pokoju we dnie i w nocy, aby więc je zagłuszyć, pił na zabój, grał w kości z kosterami, szulerował i hulał jak opętany, aż nareszcie cały skarb swój przetrwonił.

Nędza poczęła trapić ciało, a jadowity robak sumienia toczył mu duszę. Gdzie spojrzał, widział w każdej kropli błota krew ludzką, w każdym głosie słyszał jęk konającego pod nożem. W dzień, każdy kto spojrzał na niego, zdawał się wiedzieć o jego zbrodniach; w nocy, pomordowani stawali nad głową, spędzając mu sen z oczu.

Nie mogąc znieść widoku ludzi, uciekł znowu na puszczę. Ale gdy w pustkowiu głód i sumienie jeszcze srożej dręczyć go poczęły, postanowił zakończyć swą męczarnię samobójstwem. Jakož upatrzywszy sobie gałąź, już założył pętlicę na szyję, gdy nagle ukazał się z gęstwiny ten sam pustelnik i kościstą ręką wstrzymał spełnienie trzeciej zbrodni. Samobójca skruszony widokiem świątobliwego starca, upadł przed nim na kolana i płacząc, szukał ulgi w szczerej i długiej spowiedzi.

— Grzeszniku — rzekł wzruszonym głosem starzec — wielkie są winy twoje, ale jeszcze większe miłosierdzie Boże! Oto cudowne zrządzenie przeszkodziło twojemu samobójstwu, a ocalić może życie niewinnego karczmarza z owej leśnej gospody, który posądzony o dwa zabójstwa i na śmierć skazany, jutro ma być ścięty przez kata. Ja jeden byłem przeświadczony o niewinności tego człowieka, ale dowodów na to nie miałem. Modliłem się gorąco i Bóg wysłuchał modłów moich. Jeszcze nie jest zapóźno. Idź grzesznika do miasta, wyznaj przed starostą zbrodnie twoje, proś o surową dla siebie sprawiedliwość, zgiń śmiercią zasłużoną, a ocalisz życie niewinnemu karczmarzowi i własną duszę wybawisz od potępienia wiecznego.

Nazajutrz na rynku, rano, gdy karczmarza ścinać miano, przedarł się przez tłum zebrany, człowiek nikomu nieznany, krzycząc głosem rozpaczliwym: „Jam jest mordercą prawdziwym, za największą łaskę śmiata dajcie mi pójść pod miecz kata; karczmarz niewinnie sądzony, niech wróci do dzieci, żony“.

dla rozmowy z osobami, które mu przedstawił maestro di camera. Po rozmowie, ze środka sali udzielił błogosławieństwa apostolskiego zebranym.

Ojciec św. czuje się zupełnie zdrowym i w tych dniach odbywa przechadzki po ogrodach watykańskich. W poniedziałek oglądał podczas takiej przechadzki dwa prześliczne konie bułane, ofiarowane mu przez Arcybiskupa ołumunieckiego, który na wiosnę br., znajdując się u Papieża, wyraził życzenie podarowania ich do karety papieskiej.

Carogród. Z powodu powtórnego pojawienia się dżumy zarządzono najostrzejsze środki ostrożności. Władze bułgarskie uważają Carogród za zadżumiony i przepuszczają tylko expresowy pociąg oryentalny.

Rzym. Papież przyjmował na posłuchaniu monsignora Zorn-Bulacha. Rozmowa toczyła się o sprawach dyecezyi strasburskiej.

Nowy Jork. „New York World“ donosi, że agent francuskiego Towarzystwa budowy kanału panamskiego ofiarował całą własność, koncesyę i wszystkie przywileje tego Towarzystwa rządowi Stanów Zjednoczonych za 50 milionów dolarów. (50 procent poniżej dawnej oferty.) Stany Zjednoczone mają tę ofertę przyjąć.

Z Chin. Układ chińsko rosyjski w sprawie Mandżuryi już stanął. Jak donoszą „Standard'owi“, Rosya godzi się na odstąpienie natychmiastowe Chinom prowincyj mandżurskich Liaotung, Kirin i Heitung Kiang. Chiny godzą się na oddanie Rosyi pod zarząd kolei Szakhaikwan Ninczwang i na ustanowienie oficerów rosyjskich jako instruktorów w wojskach mandżurskich Czugczasa, jenerała Tatarów. Dziennik angielski powiada, że układ ten tak jest dla Chin korzystny, iż przypuszczać należy, że jeszcze inny tajny układ zawarto, dający Rosyi większe korzyści.

Wojna angielsko - transwalska. Z pola walki w Afryce donoszą, że mały oddział angielski, walczący w kolonii Przylądkowej, dostał się po krótkiej walce pod Doornbusch w niewolę burów, będących pod komendą Smutsa.

Lord Kitchener donosi, że oddziały, pod osłoną których dostał się Botha w okolice Vryheid, cofnęły się w kierunku na Ermelo, pobite przez wojska angielskie. Anglicy pozostają w czuciu z cofającymi się burami. Patrol pułkownika Pilchera został przez burów w pobliżu Smithfielde pojmany w niewolę. Burzy mieli na sobie uniformy angielskie. W kolonii Przylądkowej Anglicy nacierają na oddział Smutsa. Powstańcy, którzy usiłowali posunąć się na południe od Calvinia, zostali odparci. Również odparto na wschodzie ataki Fouche'go, który starał się wtargnąć w obwody południowe. Burzy schronili się w góry.

Z Kapsztatu donoszą, że opublikowano w całej kolonii prawo wojenne, według którego nie wolno osobom niepowołanym nosić broni i amunicyi.

Z różnych stron.

Bochum. Na ciężkie czasy zanosi się na obczyźnie, bo zarobki coraz więcej zniżają i coraz to trudniej pracę znaleść, a z drugiej strony artykuły spożywcze coraz droższe.

Wanne Przy wyborach knapszaftu w obwodzie 22a zwyciężyli kandydaci kopalni Hahn i Linders. Otrzymali 89 odnośnie 85 głosów. Polacy otrzymali po 64 głosów. Prócz tego z trzech innych stron postawiono kandydatów.

Weitmar. Ks. dziekan Holtgreve został mianowany radcą duchownym i kanonikiem w Paderbornie.

Wattenscheid. Kamienie zasypały w jednej z sąsiednich kopalń 2 górników. Jeden z nich Freith został zabity, drugi Studyński niebezpiecznie pokaleczony.

Resse. W kopalni „Ewald“ spadły węgle na górnika Thielking.

Tyrol. Biskupstwo Brixen obchodzić będzie 26 i 27 bm. tysiączną rocznicę uposażenia swego przez króla niemieckiego Ludwig das Kind. R. 901 podarował on Biskupowi Zacharyaszowi von Säben położoną przy stykaniu rzek Cisak i Rienz włość „Brichsna“, która powoli wzrosła na księstwo Brixen, które dopiero na początku 19-go stulecia samodzielność swoją utraciło.

Gołębie pocztowe jako szpiegi. Austryackie ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, na mocy którego zakazano puszczania pruskich gołębi pocztowych z austryackiego terytoryum. Do wiadomości ministerstwa doszło bowiem, że ze stacyi kolejowej w St. Pölten puszczono około 15 000 gołębi z Solingen, Elberfeldu i Eschweiler. Departament wojny rozesłał więc do wszystkich hodowli gołębi pocztowych zawiadomienie, iż zasadniczo zabrania podobnych ćwiczeń lotu z ziemi austro-węgierskiej. Przed trzema laty prezes rejencyi brandenburskiej wydał rozporządzenie, że austryackich gołębi na terytoryum pruskiem puszczać nie wolno, aczkolwiek wiadomem było, iż jednocześnie pociągi pospieszne wioziły do Austryi tysiące gołębi pocztowych, aby je puszczać do Prus.

Rozmaitości.

Dżuma we Włoszech. Gdy w Neapolu rozeszła się pogłoska o wybuchu zarazy wśród ludności, mającej jeszcze żywo w pamięci ostatnią epidemię cholery, zapanowało niemałe wzburzenie. Przedewszystkiem rozpoczęło się wychodźtwo cudzoziemców, którzy właśnie zaczęli napływać na sezon jesienny, a ponieważ Neapol prawie wyłącznie z nich żyje, przeto poniesie straty nieobliczone. Na widok czarnych wozów sanitarnych, odwożących chorych na dżumę i ich rodziny do Nisidy, lud miejscowy rzucił się tłumnie do kościołów i rozpoczęły się pielgrzywki do cudownego obrazu Matki Boskiej w Val di Pompei. — W Rzymie przyjęto wieść o zarazie obojętnie; cholera ominęła wieczne miasto, Rzymianie wierzą przeto, że i dżuma stolicę oszczędzi. Szczególny zbieg okoliczności usprawiedliwia to przeświadczenie. Ostatnie ulewne deszcze spowodowały runięcie mostu kolejowego na Sacco, a przez to samo komunikacya bezpośrednia z Neapolem przerwana. Zabobonny Rzymianin uważa to za osobliwą łaskę Opatrzności. Władze przedsięwzięły oczywiście wszelkie możliwe środki ostrożności. — Znane są z historyi lata 531 i 665, oraz 1340 i 1400, w których dżuma dziesiątkowała ludność. W roku 1624 wybuchła zaraza na Sycylii, panowała we Włoszech do roku 1630 i zabrała w Medyolanie 80 tysięcy, w Wenecyi 60 tysięcy ludzi, a Rzym ominęła zupełnie. W 24 lat później dopiero, zabrawszy z Genui 60 tysięcy osób, a w Neapolu 400 tysięcy (?), jak stwierdzają kroniki, zawitała do Rzymu, lecz tam padło jej ofiarą tylko 14,473 osób, dzięki energicznym środkom, przedsięwziętym przez kardynała Gastaldiego. Ten światły książę kościoła otrzymał od Ojca św. nieograniczone pełnomocnictwo do zwalczania zarazy i ogłosił okólnik, wzywający ludność, aby walczyła z zabójczym wrogiem nietylko modlitwą, lecz i praktycznemi środkami, — czystością, tępieniem robactwa, odosobnianiem chorych.

Koło śpiewu „Jedność“ w Hamborn.

Lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę dnia 27-go października o godz. $^1/_2$3 po południu. Uprasza się, aby członkowie licznie się stawili. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Koło śpiewu „Wanda“ w Laar p. Ruhrort

donosi jak najuprzejmiej swym członkom i Rodakom w Laar i okolicy, iż w niedzielę, dnia 27 października odbędzie po południu o godz. 6 wieczorem **walne zebranie.** Porządek dzienny: 1) Płacenie miesięcznych składek, 2) wpis nowych członków, 3) obór nowego sekretarza, ponieważ teraźniejszy sekretarz wstąpił do wojska, 4) sprawy towarzyskie, 5) wnioski członków, 6) śpiew i dalsze sprawy towarzyskie. O liczny udział członków i Rodaków uprasza się. Cześć polskiej pieśni!

Zarząd.

Tow. św. Stanisława Kostki w Courl.

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 3 po poł. urządzamy na sali pana Alheita w Fleier jesienną zabawę, połączoną z koncertem i tańcem, na którą zapraszamy wszystkich Rodaków. Wstępne przed czasem 75 fen. a przy kasie 1 mr. Karty są do nabycia u członków Tow. i u prezesa. Członkowie, którzy nie są 3 miesiące wypłatni, mogą w dzień zabawy swoje miesięczne do godz. 4 zapłacić. O godz. $4^1/_2$ początek zabawy. Członkowie powinni się w czapkach i oznakach stawić.

Franciszek Brodowiak, prezes.

Czołem.

Baczność Castrop i okolica!

W niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie w lokalu p. Rudolfa Schaumanna (Besenrota) w celu założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na które się zaprasza wszystkich Rodaków nie tylko z Castrop ale z całej okolicy.

Marcin Jarczyński.

Tow. św. Ludwika w Disteln-Scherlebeck

donosi szanownym członkom, iż przyszłe kwartalne zebranie odbędzie się o godz. $^1/_2$4 dnia 27 października na sali zwykłych posiedzeń. Członkowie winni się stawić jak najliczniej, a przedewszystkiem ci, którzy zalegają ze składką miesięczną. Przyjdą także ważne sprawy pod obrady. Goście mile widziani.

Zarząd.

Szanowny zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić punktualnie o godz. 2, o co uprasza

Ludwik Gbiorczyk, przewodn.

Tow. św. Jana Ewan. w Witten

donosi swym członkom, iż zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 27 października. O liczny udział członków jako też i gości uprasza

Zarząd.

Tow. św. Jana z Matty w Wetter

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzanie. Uprasza się licznie się zebrać, ponieważ będzie narada o jesiennej zabawie, kiedy i w jakim porządku się ma odbyć. O liczny udział w posiedzeniu uprasza

W. Matuszczak, przewodn.

Zarazem donosi się członkom i wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Wetter i okolicy, iż 31 października przybędzie do nas polski spowiednik i będzie słuchał spowiedzi od czwartku południa do soboty południa to jest 31 bm. 1 i 2 listopada. W piątek w uroczystość Wszystkich Swiętych o godz. $3^1/_2$ będzie polskie kazanie. Zaprasza się wszystkich Rodaków na polskie nabożeństwo i żeby każdy do spowiedzi poszedł Sposobność będzie miał każdy, ale w tym roku już polski spowiednik nie przyjedzie.

Zarząd.

Tow. św. Jana Chrzc. w Meiderich

donosi swym członkom, iż w niedzielę 27 października o godz. 4 po południu odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie przeczytane sprawozdanie z trzeciego kwartału. Uprasza się wszystkich członków bez wyjątku, aby się wszyscy stawić raczyli, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia. Członkowie, którzy bez uniewinienia się nie stawią, płacą kary 25 fen. O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Zarząd zechce się zebrać pół godziny prędzej.

Baczność Rodacy w Freisenbruch!

W niedzielę dnia 27 października o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu p. Antoniego Heringa we Freisenbruch nr. 133

zebranie,

w celu założenia polsko-katolickiego towarzystwa. Wszystkich Rodaków z Freisenbruchu i okolicy prosimy o liczny udział.

Franciszek Smektała. Andrzej Zięciak. Wojciech Matysiak.

Wiec polski w Gerthe

między Bochum a Kastrop

odbędzie się w **niedzielę dnia 27 października** o godzinie $^1/_2$4 po południu w lokalu pana Sökelanda. — Rodaków z Gerthe i całej okolicy uprasza się o liczny udział.

„Związek Polaków“.

Wiec polski w Neumühl

odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go października o godz. 4 po południu w sali p. H. Keiemburga, przy ulicy Lehrerstr. Rodaków z Neumühl, Buschhausen, Hamborn, Marxloh, Bruckhausen i całej okolicy zaprasza się, bo chodzi o ważne sprawy.

„Związek Polaków“.

Koło śpiewu „Gwiazda Jedności“ w Osterfeld zasyła w **dzień ślubu** 22 b. m. szanownym członkom

Stanisławowi Nawrockiemu

i jego narzeczonej

Anastazyi Staszak

oraz

Franciszkowi Pieczyńskiemu

i jego narzeconej

Maryannie Lisieckiej

serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Tego wam z serca życzymy i trzykrotnie wykrzykujemy: Młoda para niech żyje!

M. Łuczak, przewodn.

Podziękowanie!

Szanownym członkom Tow. św. Stanisława w Herne oraz wszystkim krewnym, Rodakom i Rodaczkom, za liczny udział w pogrzebie męża mego

ś. p. Stanisława Kubiaka

składam niniejszem staropolskie **„Bóg zapłać“.**

W smutku pogrążona

Rozalia Kubiak.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 4 po południu jest zebranie zwyczajne. Ponieważ są ważne sprawy z powodu zabawy do załatwienia, przeto o liczny udział się uprasza. Zarząd.

Towarzystwo pod opieką Serca Jezusowego **w Recklinghausen**

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom w Recklinghausen i okolicy, iż 26 października, to jest w sobotę będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św. od godz 4 po południu i w niedzielę rano, a w niedzielę po południu o godz. 3½ jest nabożeństwo z polskiem kazaniem. Rodaków uprasza się o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie. Zarząd.

Zaraz po nabożeństwie będzie zebranie towarzystwa. Proszę o jak najliczniejszy udział członków, bo z pewnością odwiedzi nas nasz honorowy prezes ks. Reckmann.

Jan Kruk, przewodn.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 27 października odbędzie się **walne zebranie** po południu o godzinie 4 w lokalu zwykłych posiedzeń, na które powinien się każdy członek stawić, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. O liczne i punktualne stawienie się uprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

W Huckarde będzie sposobność do spowiedzi św. od południa 23 listopada do południa 24 listopada. W niedzielę 24 listopada o godz. 3 będzie nabożeństwo z kazaniem. O liczny udział wszystkich Rodaków prosi

R. Brambor, przewodn.

Towarzystwo św. Walentego w **Wanne**

donosi członkom, iż w niedzielę 27 października po południu o godz. 4 odbędzie się **walne zgromadzenie.** Najprzód będzie płacenie miesięcznych składek i przyjmowanie nowych członków. O liczny udział członków się uprasza, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Zarząd.

Tow. pol.-katol. „Ognisko“ w Mülheim n. R.

donosi szanownym Rodakom w Mülheim i okolicy, iż w niedzielę dnia 27 października o godz. 4 po południu odbędzie się polskie nabożeństwo w kościele św. Klemensa nad Renem, a po nabożeństwie zebranie towarzystwa, na którem mamy ważne sprawy do załatwienia. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zebraniu uprasza

Zarząd.

Drogim naszym Rodzicom

Michałowi Malińskiemu

i Józefie z Borowiaków

w Ueckendorfie

życzymy w **dniu srebrnego wesela** (24 października) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Boże wysłuchaj dziś nasze wołanie, błogosław nadal cały żywot ich, a tak po długim wieku życia tego, kończąc pielgrzymkę życia ziemskiego. Bóg niech wam udzieli żywota wiecznego — Tego wam życzą

córki i zięciowie

wraz z dziećmi.

Nabożeństwo polskie w Alstaden.

Szanownym Rodakom w Alstaden i okolicy donosimy, że w niedzielę dnia 27 października o godz. ½4 po południu odbędzie się **polskie nabożeństwo z kazaniem.** O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie uprasza Zarząd Tow. Jerzego w Alstaden.

(Spóźnione).

Szanownemu podsekretarzowi Towarzystwa św. Michała w Bruchu

p. Piotrowi Jęśkowi

i jego narzeczonej

p. Franciszce Ginderek

w **dniu ślubu** (21 bm.) życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a po śmierci królestwa niebieskiego. W końcu wołamy: Młode państwo niech żyje, aż echa głos o ojczyste strony się odbije! — W imieniu tow.

W. Chwiłkowski, prezes.

Baczność parafianie wałkowscy!

Tych szanownych parafian, którzy odbierali składki na chorągiew dla kościoła w Wałkowie prosimy, aby **zaraz** wszystkie datki odesłali na ręce kasyera komitetu p. **Walentego Wośka w Laar,** Wilhelmstr. 17 pod Rubrort.

Józef Parysek i Tomasz Goździla a

z Somborn.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek: „Nauka Katolicka“